

10 gr.

ABC

w

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 178

Warszawa, wtorek 8 czerwca 1937 r.

Rok XII

„Zadam kary śmierci“

„Ghetto — mało, obcy element — mało

To element w ogóle z Polską nie związany“

mówi o żydostwie oskarżyciel Chaskielewicz

W procesie przeciwko mordercy s. p. wachm. Jana Bujaka Judki Lejby Chaskielewicz wygłosił w poniedziałek przemówienie prok. Zeleniński. Mowa prokuratora druzgocząca w swoich przesłankach stała się powszechną sensacją, ponieważ po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego prokurator publicznie omówił stosunek ludności żydowskiej do państwa polskiego, uznając ten stosunek za zły, wrogi i godny potępienia.

Rozprawa poniedziałkowa rozpoczęła się o g. 9.45. Chaskielewicz wprowadzono na salę sądową na kwadrans przed rozpoczęciem obrad sądu. Chaskielewicz jest wyraźnie zdenerwowany, uśmiecha się często, jakby właśnie tym uśmiechem chciał zapanować nad nerwami. Rozmawiał on dłuższy czas z jednym ze swoich obrońców.

O godz. 9.45 wchodzi sąd i prezes Posemkiwicz udziela głosu prok. Zelenińskiemu, którego przemówienie słuchane było w głębokiej ciszy, i skupieniu przez całą salę, wypełnioną publicznością. W chwili, gdy prokurator mówił o śmierci wachm. Bujaka i o hańbie jaką chciał Chaskielewicz swymi kłamstwami ściągnąć na armię polską, na sali widoczne było głębokie wzruszenie.

NIE POWSZEDNIA SPRAWA

Wysoki Sądziel — rozpoczął swoje przemówienie prok. Zeleniński. — Kiedy w sobotę z ust pana prezesa padły sakramentalne słowa: „Zamykam przewód sądowy“ — zdałem sobie sprawę, że w tym procesie ukłócenie przewodu sądowego, a rozpoczęcie głosu stron oznacza coś więcej aniżeli kiedykolwiek indziej.

W sprawie niniejszej chodzi bowiem nie tylko o fakty, ale również i o imponderabilia. Trzeba sięgnąć głębiej w przeszłość. Bo sprawa ta przez niezwykle silne echo, przez dotknięcie najżywniejszych problemów nie należy do gatunku spraw powszednich.

Z ZARZUTÓW CHASKIELEWICZA NIE ZOSTAŁO NIC

Z zarzutów postawionych przez Chaskielewicza — mówi prokurator — nie dosłownie nie zostało. Apel 7 pułku ułanów wypadł dobrze.

Jestem winien wdzięczność Trybunałowi za te natężenie i nieustępliwość, z jaką zadawał pytania, które wyświełiliły sprawę. Był tu wśród sławadów niejaki Józef Wasilewski, analfabeta, postać w śledztwie tajemnicza, Józef Wasilewski zeznawał tutaj, i wszyscy widzieliśmy jak wyglądała prawda o Bujaku, gdy zaczął zeznawać.

Powie ktoś jednak „chodź do obrotu cześć żołnierza i kolegi“, może chciano zatać pewne rzeczy? Nie. Chaskielewicz opowiada przecież, że sześciu ludzi guryło go w becze, głowa na dół. Gdyby fakt ten był prawdziwy musiałby wyjść na jaw. Nie tylko Polacy, ale również Rusini i Żydzi i Niemiec, który służył w 7 p. ułanów — te wszystkie cztery narodowości — stwierdziły, że w 7 pułku ułanów torturowanie i dręczenie było nie do pomyślenia. Twierdził zarazem, że nie do pomyślenia były podobne fakty w armii polskiej.

Panowie sędziowie! Honor 7 p. ułanów, honor jego sztabu, dobrego „Virtuti Militari“ sprawą tą w najmniejszym stopniu nie został naruszony... I sztabar ten nadal wspaniale będzie temu pułkowi przewodził.

I to jest pierwsza prawda tego procesu.

CHASKIELEWICZ JEST KOMUNISTA

Prokurator przechodzi następnie do rozważania kwestii, jakich przekonań politycznych jest Chaskielewicz. Przy-

taczając wyjątki z jego pamiętników, prokurator udawadnia, że Chaskielewicz był komunistą. Piszcie on o kapitalistycznym militarystycznym, politycznym setki setki, jak gdyby miał zwieryć żoładek. Ten żoładek — jak pisze — czekał na niego do 21 roku o-czywista roku życia — kiedy powołano Chaskielewicza do wojska. Idąc do wojska wyraża się, że los jego jest w łapie kapitalistycznego militarysty. Zapewnia, żeżnając się z kolegami, że się militarysty nie lęka.

— Dla Chaskielewicza polski 7-my pułk ułanów to apokaliptyczna bestia, to narzędzie znieprawdzonego militarysty. Jeżeli opowiada, że idąc do wojska miał zapał dla służby, to jest to nieprawda. Był usposobiony wrogo i nienawistnie do armii.

„POWINIENEM SIĘ ZNAJDOWAĆ PO DRUGIEJ STRONIE“

Zapytuje siebie Chaskielewicz, w pamiętnikach, dlaczego poszedł tam, skąd po niego przysłano? Chciano — pisze — przygotować mnie na instrument przyszłej wojny. Dlaczego miałem być po tej stronie, atakującej tamtą stronę, gdzie ja powinienem się znajdować.

Prokurator pyta o jakiejś stronie myśli Chaskielewicz. Pytani Chaskielewicz — mówi prok. Zeleniński — co robił w 1920-tym roku, czy był w Kałuszynie, gdy weszły tam wojska bolszewickie. Powiedział, że był.

KALUSZYN W R. 1920

Kaluszyn — przykro i wstyd powiedzieć — Kaluszyn w 1920 roku. To jedno z tych miasteczek — czy mam je nazywać polskimi? — gdzie wojska bolszewickie witało czerwonymi sztandarami. Opisuje to polski dyplomata p. Ladoś, który jechał na rokowania o zawieszenie broni i widział Kaluszyń przybrany przez miejscową ludność żydowską czerwonymi sztandarami. P. Ladoś pisze, że gdy wracał, czerwonych sztandarów już w Kaluszyń nie było.

ON STOI PO DRUGIEJ STRONIE

Nie ma ich i dziś, ale czy nie pojawiają się w razie czego? Po jakiej stronie chce stać Chaskielewicz? Po tej, która wywieszała wówczas czerwone sztandary. Oto jego stosu-

nek do armii i państwa. On stoi po tej drugiej stronie.

Rodowód partyjny Chaskielewicz wywodzi się z Bundu i jego przybawców. Czy nas to jednak może obchodzić, że Chaskielewicz słowa: „antykaptalizm“, „antymilitaryzm“ i „druga strona“ myślał pływają, że nie można go utożsamiać z trzecią międzynarodówką.

TO SA

CHASKIELEWICZE

Powiedzieć „ghetto“ — mało! Powiedzieć „obcy element“ — mało! To jest w ogóle element nieczym z Polką nie związany. „W Polsce mieszkalem lat trzynaście, bo przedtem w Rosji“ — a mieszkał stale w Kałuszynie: Oto jak myśli ojciec Chaskielewicz. Oddzielony jest od nas tu pełnie Kaluszyń i inne podobne Kałuszyny w Polsce. Chaskielewicz nie sam jeden, nie jako jednostka, nie w pojedynkę siedzi z takim nastojem do armii polskiej. To są Chaskielewi-

cze — nie rodzina, lecz środowisko i masa.

INSPIRACJA

Oto jest przekrój Kałuszyna. Szukam odpowiedzi, co niesie z sobą czyn Chaskielewicz, czy to zapowiedź i groźba, czy to rzecz oderwana i pojedyncza? Jeżeli chodzi o mój pogląd wokół tej sprawy ujawniły się wydarzenia w oderwaniu nieważne, a wzięte razem — zastanawiające. Może jest tu trochę sugestii, może to zbieg okoliczności.

CHASKIELEWICZ A GOLDBERG

Ala, czyż określanie: podżeganie, pomoc, spisek, sprzysiężenie — to jedyne wyjaśnienia sprawy? Nie można pomijać faktu, że pomiędzy sferą polityczną środowiska, pomiędzy — mówiąc symbolicznie — panem Goldbergiem przywódcą Bundu w Kałuszynie, a pomiędzy Chaskielewiczem pewna więź istniała. Jest coś wspólnego w stosunku do armii i w

„GDYBY NIENAWIŚĆ I WSTRĘT OKAZYWAŁ ŻYDOM TYLKO JEDEN NARÓD, BYŁOBY TO ZROZUMIAŁE. JEDNAKŻE ŻYDZI NA NIENAWIŚĆ TĘ BYLI NARAŻENI ZAWSZE I OD WSZYSTKICH NARODÓW WŚRÓD KTÓRYCH ŻYLI. PONIEWAŻ WROGOWIE ŻYDÓW“ NALEŻE-LI DO NAJRÓŻNIEJSZYCH NARODÓW, NARODY TE ŻYŁY W KRAJACH BARDZO OD SIEBIE ODLEGŁYCH, WYZNAWAŁY RELIGIE INNE, MIAŁY INNĄ KULTURĘ I INNE PRAWA, PRZYCZYNY ANTYSEMITYZMU TKWIĄ W ŻYDACH, A NIE W NARODACH, WŚRÓD KTÓRYCH ŻYJĄ“.

Bernard Lazare
„L'Antisemitisme“.

ocenie zjawisk politycznych w Polsce. Poręczny słowo „podżeganie“ skoro jest inne słowo „inspiracja“.

Prokurator cytuje słowa Chaskielewicz o tym, że organizacje bundowskie wszczepiały w dzieci nienawiść do dzisiejszej „przeklestej rzeczywistości“. W kilka dni po zabójstwie Cejlacha, żargonowe pismo „Dos Naje Wort“ pisało: „Męczeńska krew nie spoczywa, ona budzi i upomina się“. To jasna rzecz — woła prokurator — że ze stanowiska mego jako oskarżyciela publicznego potępiam zamordowanie Cejlacha i żałuję, że sprawy nie są wykryci. Ale takie komentarze są karygodne. To jest posiew krwi, tego pisać nie wolno.

Czy Chaskielewicz jest odpowiedzialny? Czy jest on ograniczony? Można powiedzieć, że najłatwiej użyć człowieka niezupełnie zdrowego na umyśle, że najłatwiej inspirować wariata lub półwariata. Można powiedzieć, że wariat lub półwariata nie rozumiał jakas dyskusję czy jakis artykuł. Ale trzeba powiedzieć: Nie.

Chaskielewicz nie jest niepoczytalny. Należy się liczyć ze zdaniem biegłych, ale analizować je spokojnie i bez sugestii.

Nie wchodzi tu w grę artykuł 17-ty, ponieważ Chaskielewicz chory umysłowo nie jest.

Nie jesteście, panowie sędziowie, związani artykułem 18-ym ani 17-ym (ograniczona odpowiedzialność). Jesteście w tej sprawie najwyższymi biegłymi. Prawodawca nie rozstrzygnął jaką wysokość kary macie wymierzyć, nawet kary śmierci nie wyłączał z wypadku ograniczonej odpowiedzialności.

Mówią biegli w konkluzji: „To psychopata“. Gdyby sprawę dać do rozstrzygnięcia inteligentnemu laikowi, powiedziałby: „To neurastenik, dziwak, fanata“, ale nie powiedział by, że to psychopata.

WIEDZIAŁ DLACZEGO KŁAMIE

Biegli mówią, że Chaskielewicz opowiadał im bajeczki o rewolwerze. On kłamał, wiedząc dlaczego kłamał. Ekspertyza psychiatrów nie może się ostać. Chaskielewicz mówił nieprawdę i kłamał, bo miał powody, bo te kłamstwa miały tłumaczyć jego czyn.

ZBRODNIARZ A NIE CHORY

Chaskielewicz jest zbrodniarzem, a nie chorem. A jeżeli jest psychopata, to psychopata to jest nienawid do państwa polskiego. Nie miał nawet najmniejszych podstaw, by zabić Bujaka, ale przez rok podtrzymywał swe kłamliwe potwierdzenia i błądzący oszczerstwami w armię polską.

Ś. P. BUJAK ZGINAŁ NA SŁUŻBIE

Bujak był dobrym żołnierzem. Bujak był bez winy. Bujak zginął ugodzony z tyłu. Na służbie i z powodu służby. W mundurze i z powodu mundur. Armia polska, choć nie było wojny, skrwawiła się tą pojedynczą krwią swego żołnierza. Oto jest prawda Bujaka.

HISTORYCZNY PROCES

W tej sali sądowej odbyło się już wiele historycznych procesów i ten proces jest również historyczny. Niedawno miałem zaszczyt w tej sali oskarżać w imieniu Rzeczypospolitej zabójców ministra Rzeczypospolitej — dziś oskarżam o zabójstwo wachmistra Rzeczypospolitej.

ZADAM KARY ŚMIERCI

W Rzeczypospolitej demokratycznej dopuszczalne są różnice stopni i różnice rang. Ale to są stopnie funkcji i stopnie odpowiedzialności. Demokratyczna Rzeczypospolita nie różniła jednak ceny życia i ceny krwi.

Jeżeli za Polskę zginął wachmistrz Bujak, jeżeli za Polskę zginął minister Pieracki, to jedna jest tylko miara i ta sama musi być kara. Kara na miarę krzywdy za krwaw przelaną i za poczynione szkody. Żadam kary śmierci dla oskarżonego Chaskielewicz.

ŻYDOWSKI SPISEK

Po przemówieniu prokuratora zabral głos pierwszy z powodów cywilnych mec. Suchodolski, który powiedział, że przychodzi żądać sprawiedliwości dla Polaków przed polski sąd. Adwokat podkreślił: że występuje nie tylko jako prawnik, ale występuje również jako oficer rezerwy 7 pułku ułanów, w którym służył s. p. Bujak. Mec. Suchodolski kreślił krzywdę, jakie poniosła rodzina i społeczeństwo przez śmierć wachm. Bujaka, dobrego żołnierza i obywatela, udawadnia zarazem, że śmierć Bujaka, była rezultatem żydowskiego spisku, uknuł-go przez Rojzmana, Hochberga, Alinskigo i Rozenweina. W spisku tym czynny udział wziął Chaskielewicz. Adwokat nazywa żydów wrogami państwa i społeczeństwa polskiego.

Następnie drugi powód cywilny adw. Wawrzyniak udawadniał liczny przykładami, odczytując rozkazy wojskowe i wyjątki z publikacji, że stosunek żydów do armii polskiej był i jest stale wrogi i negatywny.

Manifestacja przyjaźni polsko-rumuńskiej

Stolica Rumunii

wita prezydenta Rzeczypospolitej

BUKARESZT, 6. G.

Przed pałacem królewskim, gdzie powiewa majestatycznie sztandar polski, zajęły miejsca liczne oddziały wojsk rumuńskich.

Na dworcu w Mosagaja w oczekiwaniu na pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R. P., przybyli król Karol, książę Michał, liczni dygnitarze państwowi, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

O godz. 16 na dworcu, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybył pociąg specjalny Pana Prezydenta R. P.

Pan Prezydent, minister Beck oraz świta wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea,

marszałkowie Averesco i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza Panu Prezydentowi chleb i

Min. Neurath w Białogrodzie

BIAŁOGROD, 7. 6. Dziś o godz. 11.45 wylądowały na tutejszym lotnisku 2 samoloty, którymi przybył minister spraw zagr. Neurath z otoczeniem.

sól, wygłaszając krótkie przemówienie powitalne w imieniu ludności stolicy.

Po wyjściu z dworca, Pan Prezydent i król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzeczany przez szwadrony honorowej gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce ks. Michał.

Wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent R. P. i król Karol przybywają do pałacu królewskiego o godz. 16.50.

U wrót pałacu królewskiego następuje uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

O godz. 17 Pan Prezydent R. P., król Karol i ks. Michał przyjmują defiladę.

Usunąć żydów z armii

Art. 1. Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym brzmi: „Wojsko narodowe, siła zbrojna Państwa, będące ochroną i ostoją niepodległości i wolności Rzeczypospolitej, po wsze czasy podlegać będzie pieczę Narodu“.

W ciągu ostatnich dni kilku, przed Sądem Okręgowym w Warszawie, toczył się proces żyda Judki Chaskielewicz, b. ułana 7 pułku Wojsk Polskich, oskarżonego o skryto bójcze zamordowanie wachmistra swego pułku, za to, że jak cynicznie twierdził Chaskielewicz, poparty zgodnym chórem prasy żydowskiej, w wojsku spotykały go tortury, bicie i zniewagi.

Przewód sądowy zadał kategorycznie kłam tym nikczemnym insynuacjom. Jednocześnie odsłonił przed społeczeństwem jasno i wyraźnie prawdę stosunku żydów do armii narodowej i całej, jaskrawą sprzeczność jaka zachodzi pomiędzy literą prawa, a życiem i rzeczywistością.

Pogląd nasz na dopuszczal-

ność służby żydów w armii i ich udziału w narodowej, polskiej sile zbrojnej — jest znany i ustalony.

Służba w armii narodowej jest zaszczytem, jest nie tyle obowiązkiem, ile prawem każdego uczciwego Polaka. Jesteśmy narodem z polką wielkim i zbyt dumnym, aby nam potrzeba było obrońców spośród narodu obcego. Tym więcej, że ten naród obcy zaszczytu i przywileju — jakiego, przez tyle lat doznawał, uszanować nie umiał.

Morderstwo s. p. Bujaka — to nie pierwszy przejaw stosunku ludności żydowskiej do służby w wojsku polskim. Brak miejsca nie pozwala wyliczyć tu potwornych cyfr statystycznych żydów dezerterskich, żydów, przy pomocy nadużyte uchylających się od służby, żydowskich pośredników i lekarzy zawodowo zwalniających z poboru. Skrytobójczy mord dokonany przez Chaskielewicza nie jest także odosobnionym wypadkiem. Fakty takie stwierdzały niejednokrotnie oficjalne ko-

munikaty sztabu głównego w czasie wojny bolszewickiej. Do bitnym dowodem szkodliwości elementu żydowskiego w szeregach walczących, było również stworzenie przez gen. Sosnkowskiego — słynnego obozu koncentracyjnego w Jabłonnem, dla żydów wydziałnych na froncie z pułków w roku 1920.

Nikczemny czyn Judki Chaskielewicz jest w dzisiejszej sytuacji politycznej — charakterystyczny szczególnie. Jak ustalił przewód sądowy był on wynikiem atmosfery i nastrojów panujących w społeczeństwie żydowskim, a były też pewne dane do twierdzenia, że był on skutkiem świadomie zorganizowanego żydowsko - komunistycznego spisku.

Te fakty mają swoją jasną i niedwuznaczną wymowę. I niedwuznaczną — wypływa z nich wniosek: w armii polskiej nie ma miejsca dla żydów, nie ma miejsca dla ludzi wychodzących ze środowiska, które zohydza mundur, które wydaje spośród siebie 90

proc. dezerterskich, komunistów, szpiegów i zdrajców.

Ani jeden rzeczowy argument nie przemawia za utrzymaniem obecnej sytuacji dającej żydom — swobodny dostęp do armii. Nie przemawia za nim nawet wzgląd na liczebność siły zbrojnej, wszak corocznie wielu młodym Polakom, nie danym jest doznać zaszczytu służby wojskowej i przechodzi do ponadkontyngentu. O szkodzie jakościowej dla armii mówić poważnie nie można. Jedyną formalną przeszkodą usunięcia żydów z wojska jest martwy przepis ustawy, wkládający, w myśl zbankrutowanej doktryny równości, obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli kraju.

Krew Bujaka, o której powód cywilny, adw. Suchodolski słusznie powiedział, że stać się winna relikwią sprawy narodowej — cięższą ma dla nas wagę gatunkową niż wszelkie doktryny razem wzięwszy.

J. K.